

## **Andrzej Marzec: Starostowie i sędziowie, czyli kilka uwag o reformach króla Kazimierza Wielkiego**

Nie wiemy, na ile to, co górnolotnie nazywa się wielkimi reformami Kazimierza Wielkiego, było realizacją jakiegoś precyzyjnie i konsekwentnie nakreślonego planu, na ile zaś bardziej doraźnymi działaniami, podejmowanymi pod presją bieżących wydarzeń i problemów. Patrząc jednak na trwałość i przede wszystkim zakres działań króla, można śmiało powiedzieć, że słuszne były słowa Jana z Czarnkowa o niezwyklej przemianie królestwa, której dokonał ostatni koronowany Piast – pisze Andrzej Marzec w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Koniec domu Piastów”

W roku 2020 opublikowałem na łamach „Teologii Politycznej Co Tydzień” tekst poświęcony królowi Kazimierzowi Wielkiemu, w którym starałem się pokazać przykłady mitologizowania wydarzeń i zjawisk z okresu panowania tego monarchy we współczesnej świadomości. Przy okazji postawiłem kilka pytań:

*O czym tak naprawdę pisać? Czy o tym, jak było? A jeżeli tak, to co to znaczy „jak było”? O tym, jak nam się wydaje, jak było? Czy też o tym, co wynika z naszej wiedzy o królu Kazimierzem i jego czasach?*

Dziś wypada napisać o tym, jak było, a przynajmniej co wiemy o rzeczywistości Królestwa Polskiego rządzonego przez króla Kazimierza. Przedmiotem moich uwag będą przemiany ustrojowe, jakim poddane zostało Królestwo Polskie, a raczej wedle których zostało urządzone. Skupię się na dwóch kwestiach: urządach starościńskich i sądownictwie.

W styczniu 1320 roku w katedrze krakowskiej Władysław Łokietek został koronowany na króla Polski. Wydarzenie to zadecydowało o losach ziem polskich aż po kres wieku XVIII. Warto jednak pamiętać, że w chwili powstania królestwa w XIV wieku tak naprawdę nie było wiadomo, jakie mają być wspólne dla całego władztwa podstawy ustrojowe, prócz tego, że król był uosobieniem monarchii i jej najważniejszym zwornikiem. Pod władzą ostatnich koronowanych Piastów znalazły się bowiem: Małopolska, złożona z ziem krakowskiej i sandomierskiej, Wielkopolska, czyli ziemie kaliska i poznańska, a ponadto ziemie sieradzka, łęczycka, Kujawy Brzeskie i Kujawy Inowrocławskie, a po 1343 roku ziemia dobrzyńska. Król Kazimierz dołączył także Wschowę z okręgiem, która zachowała swoje odrębności ustrojowe.

Od roku 1349 postępowało trwałe związanie Rusi halickiej i włodzimierskiej z Królestwem Polskim. Z kilku powodów ta mozaika ziem i księstw czyniła władzę króla dość skomplikowaną. Przede wszystkim w każdej z wymienionych ziem, które w zdecydowanej większości były odrębnymi księstwami jeszcze w końcu XIII wieku, istniała osobna hierarchia urzędów ziemskich na czele z wojewodą, która odzwierciedlała układ sił w lokalnych elitach politycznych. Ruś aż do 1340 roku zachowywała odrębność polityczną, a przede wszystkim

kulturową. Ponadto prawna podstawa władzy Łokietka i Kazimierza Wielkiego w wymienionych wyżej ziemiach nie była identyczna. W ziemiach łęczyckiej, sieradzkiej, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej król był jednocześnie panem przyrodzonym, ponieważ księstwa te pozostawały w XIII wieku we władaniu Piastów kujawskiej linii, z której wywodził się Władysław Łokietek. W Wielkopolsce i w Małopolsce o tym, kto panuje, decydowała elekcja, zaś podstawy prawne i ideowe władania Rusią trzeba było dopiero stworzyć, bo jej zajęcie dokonało się poprzez zbrojną interwencję. Taka różnorodność nie działała na korzyść stabilności władzy królewskiej. Jednym z najważniejszych wyzwań było więc stworzenie efektywnego systemu zarządu terytorialnego, który dałby monarsze kontrolę nad całym obszarem państwa i jednocześnie byłby w maksymalnym stopniu niezależny od lokalnych elit. Rozwiązaniem okazał się przyniesiony do Polski przez królów czeskich urząd starosty.

*Jednym z najważniejszych wyzwań było stworzenie efektywnego systemu zarządu terytorialnego*

Starostowie byli namiestnikami wyznaczanymi przez panującego i ich zadaniem był zarząd nad określonym terytorium. Tym, co

odróżniało ich od istniejących już urzędów w poszczególnych ziemiach Królestwa Polskiego, była niezależność względem istniejących dotychczas hierarchii dostojenstw. Starosta był powoływany i odwoływany przez króla, a jego awans nie był zależny od układów w gronie kasztelanów, wojewodów, podkomorzonych i innych ziemskich urzędników, którzy jakkolwiek też powoływani przez króla, byli reprezentantami wspólnoty ziemskiej, co monarcha musiał brać pod uwagę. Starosta odpowiadał jedynie przed królem i miał dzięki temu

znacznie większą swobodę działania. *Capitaneus*, bo tak w języku łacińskim nazywano starostów, reprezentował monarchę na podległym sobie obszarze. Tym samym kontrolował wymiar sprawiedliwości, zarząd nad domeną monarszą (zamki, miasta i wsie królewskie), odpowiadał za porządek publiczny oraz stawał na czele sił zbrojnych powoływanych przez wójtów i sołtysów. Jego niezależność wobec lokalnych elit budziła od początku duże napięcia polityczne.

Tak naprawdę dopiero ok. 1350 r. udało się Kazimierzowi Wielkiemu przełamać opór rycerstwa i umocnić trwale urzędy starościńskie we wszystkich częściach królestwa poza Małopolską. W Wielkopolsce jeszcze w roku 1352 zawiązała się konfederacja przeciw staroście generalnemu Wierzbicie z Palowic h. Niesobia, ale król zdołał przełamać opór i Wierzbietę, pochodzący ze Śląska rycerz, pozostał starostą aż do śmierci w roku 1369. Także na Rusi, na Kujawach i w ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej od połowy XIV wieku nastąpiła wyraźna stabilizacja w obsadzie starostw, którymi zostali ludzie spoza rycerskich społeczności poszczególnych ziem. Wyjątek w starościńskim systemie stanowiła Małopolska, gdzie starostów nie było do 1370 roku. W ziemiach krakowskiej i sandomierskiej pojawił się natomiast urząd wielkorządcy generalnego (*procurator generalis*), który miał przede wszystkim czuwać nad gospodarczą i ekonomiczną kondycją dóbr królewskich. Posiadał także część sądowych uprawnień starostów. Nie do końca wiadomo, dlaczego Łokietek i Kazimierz Wielki tak postąpili, ale można przypuszczać, że nie potrzebowali w najważniejszej prowincji królestwa tak silnego namiestnika, gdyż sami większość czasu spędzali w granicach Małopolski, przede wszystkim w Krakowie. Starostowie stali się rzeczywiście bardzo skutecznym elementem zarządu terytorialnego Królestwa Polskiego w XIV wieku. Sprężystość i

efektywność ich działania pozwoliła jeszcze Ludwikowi Andegaweńskiemu sprawnie kontrolować polskie władztwo, mimo ciągłej jego nieobecności.

Starostowie jednak nie byli w stanie zapewnić sprawnego funkcjonowania wszystkich elementów ustrojowych monarchii. Pomimo swych kompetencji sądowych nie mogli ich realizować bez akceptacji ze strony szerszych rzesz poddanych, przede wszystkim rycerskiej kondycji. O ile kompetencje królewskich namiestników w sprawach karnych nie były problematyczne, to w przypadku spraw nazywanych dziś cywilnymi, a odnoszącymi się przede wszystkim do kwestii majątkowych, sprawa się komplikowała. Sądownictwo prawa polskiego, a więc to odnoszące się do własności ziemskiej, niepodlegającej jurysdykcji prawa niemieckiego w miastach, posiadało już wówczas umocowane społecznie formy działania. Były to tzw. sądy ziemskie, którym przewodniczyli sędziowie i podsędkowie (ci drudzy nie we wszystkich ziemiach) w towarzystwie asesorów, którymi byli rycerze-posiadacze ziemscy. W Małopolsce sądy ziemskie działały już samodzielnie, czyli wystawiały dokumenty pod imieniem sędziego i podsędka, na pewno w roku 1302, a więc osiemnaście lat przed koronacją Łokietka.

Wraz z powstaniem królestwa pojawił się problem zwierzchności nad sądownictwem prawa polskiego. Nie ma pewności wśród historyków, czy miała tu miejsce rywalizacja między królem a rycerstwem o to, czy sądy ziemskie miały stać się samorządnymi organami kontrolowanymi przez żywioł szlachecki, czy raczej to Kazimierz Wielki podjął się działań regulujących podstawowe zasady ich funkcjonowania. Wydaje się, że inicjatywa królewska miała w tych działaniach przewagę i wynikać mogła także z oczekiwań poddanych, dla których król był

symbolem sprawiedliwości i najwyższym sędzią w królestwie. Kulminacją tych działań było ogłoszenie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIV wieku słynnych Statutów Kazimierza Wielkiego (były dwa dokumenty – jeden dla Wielkopolski, drugi dla Małopolski). Miały one za zadanie uregulowanie tych kwestii związanych z praworządnością, które w ówczesnej opinii wymagały zmian i precyzyjnej wykładni. W jednym z artykułów tzw. Statutu Wielkopolskiego zapisano, że pod panowaniem jednego władcy nie godzi się, aby poddani rządili się różnymi prawami, niczym bestia o wielu głowach, ale winno być jedno i równe sądownictwo tak w Krakowie, jak i w Wielkopolsce oraz innych ziemiach królestwa.

Ten ideowy manifest oddaje istotę królewskich motywacji. W efekcie rzeczywiście doszło do uregulowania najważniejszych spraw dotyczących funkcjonowania sądownictwa ziemskiego na różnych poziomach. Ogłoszono zasadę, że w jednej ziemi może być tylko jeden sędzia i jeden podsędek, którzy mają rozpatrywać sprawy w towarzystwie rycerskich asesorów, ale w przypadku kiedy w ich ziemi pojawi się król, mają natychmiast stawić się na jego dworze i tam sądzić wszystkie sprawy. Król zastrzegł dla siebie także prawo zatwierdzania wszystkich spraw majątkowych o charakterze niespornym, czyli transakcji ziemią, podziałów majątków, oprawy wiana i posagu. Jednak dokonano w tej kwestii bardzo ważnego zastrzeżenia pozwalającego procedować także pod nieobecność króla. W Małopolsce sędzia z podsędkiem mogli to czynić, ale w obecności sześciu wysokich dostojników ziemskich reprezentujących monarchę – dawało to pewność i powagę w przypadku spraw majątkowych. W ten sposób pojawiły się wiece sądowe, które odbywały się trzy razy do roku w ściśle określonych terminach, osobno dla ziem krakowskiej i sandomierskiej. Spotykali się wówczas urzędnicy z samego szczytu hierarchii ziemskich z licznym gronem rycerstwa.

*Starostowie stali się  
rzeczywiście bardzo  
skutecznym elementem  
zarządu terytorialnego  
Królestwa Polskiego w XIV  
wieku*

Wiece (*colloquia  
generalia*) stały się  
bez wątpienia  
jednym z załączków  
parlamentaryzmu  
szlacheckiego z XV  
wieku. W  
pozostałych  
ziemiach wiece

procedowały początkowo pod kontrolą starostów, którzy jako królewscy namiestnicy nadawali sądom ziemskim monarszej powagi. Z czasem sądownictwo starościńskie na przełomie XIV i XV wieku zaczęło funkcjonować niezależnie od sądownictwa ziemskiego (sądy grodzkie), stając się jednym z najważniejszych filarów wymiaru sprawiedliwości okresu przedrozbiorowego. W ciągu następnych lat wykształciły się i utrwaliły powiaty sądowe, w których z określoną regularnością winien zjawiać się sąd ziemski i załatwiać sprawy okolicznej szlachty. I mimo że system nie był idealny, a nawet z czasem stał się mocno niewydolny, to okazał się trwałym elementem ustroju Królestwa Polskiego w następnych stuleciach. Zachowane do dziś liczne księgi sądowe ziemskie i grodzkie z czasów I Rzeczypospolitej są bezcennym źródłem historycznym. Zmiany dokonane w czasach Kazimierza Wielkiego szybko zostały zaakceptowane i najwyraźniej nie były wprowadzane w kontrze do oczekiwań poddanych. Stanowiły realizację tak społecznych oczekiwań, jak i celów, które stawiał sobie monarcha. Nad sądami rozciągał się królewski majestat, ale to nie wykluczało poddanych z wpływu na i odpowiedzialności za ich funkcjonowanie.

Kazimierzowska aktywność w zakresie poprawy jakości działania wymiaru sprawiedliwości nie ograniczyła się tylko do prawa polskiego, choć w tym przypadku była ona najbardziej skomplikowana. Król podjął też starania o ujednoczenie zasad funkcjonowania prawa niemieckiego w miastach. Najważniejszym jego działaniem w tym zakresie stało się powołanie w 1356 roku Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim. Poddawało to królewskiemu autorytetowi, podnosząc jednocześnie prestiż monarchii, całość sądownictwa, które odnosiło się do wszystkich miast Królestwa Polskiego. Jeszcze po śmierci króla w dokumentach dotyczących miast i spraw związanych z prawem niemieckim podnoszono, że wszystko ma odpowiadać zasadom ustalonym za życia król Kazimierza.

Przedstawione w dużym uproszczeniu działania króla i jego najbliższego otoczenia, których celem było zorganizowanie zarządu terytorialnego królestwa oraz organizacji wymiaru sprawiedliwości pokazują, że skala działań była znaczna. Dziś, dążąc do zrozumienia i w jakimś stopniu odtworzenia ówczesnych realiów, siłą rzeczy budujemy uproszczone modele, w których nie ma miejsca na wszystkie niuanse towarzyszące podejmowanym wówczas decyzjom. Nie wiemy nawet, na ile to, co górnolotnie nazywa się wielkimi reformami Kazimierza Wielkiego, było realizacją jakiegoś precyzyjnie i konsekwentnie nakreślonego planu, na ile zaś bardziej doraźnymi działaniami, podejmowanymi pod presją bieżących wydarzeń i problemów. Patrząc jednak na trwałość i przede wszystkim zakres działań króla, można śmiało powiedzieć, że słuszne były słowa Jana z Czarnkowa o niezwyklej przemianie królestwa, której dokonał ostatni koronowany Piast.

*prof. Andrzej Marzec*

*Foto: Domena publiczna*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---